OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

EGZEMPLARZ OKAZOWY... dn. 13 grudnia 1934 r.

10 gr.

Rok IV. Kraków, piątek 14 grudnia 1934 r. Nr. 354

Obrady Komisji Budżetowej Sejmu

Obniżka taryf pocztowych podniosła dochody Poczty

Telefony i radjo są za drogie. — Redukcja 2000 pocztowców. — Agenci pocztowi otrzymają wreszcie urlopy

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano budżet Min. Poczt i Telegrafu oraz Sejmu i Senatu.

Budżet Poczt wywołał bardzo obszerną dyskusję, która zawierała szereg momentów ciekawych.

POPRAWA DOCHODÓW

Poseł Dobrzański w obszernym referacie omówił całokształt polityki pocztowej, wskazując na jej niedomagania, na rozwój i podkreślając z naciskiem jej celowość.

W przedsiębiorstwie państwowem daje się bowiem stwierdzić na wszystkich odcinkach wybitną poprawę dochodów i udoskonalenie organizacyjne.

P. A. S. T. ZARABIA!

W dyskusji wskazywano na nie dość rozbudowaną sieć, na konieczność obniżki cen abonamentu radjowego, na wysokie ceny telefonów P.A.S.T.-y i t. p.

Wogóle P.A.S.T. zajmowała w przemówieniach posłów bardzo wiele miejsca. Podczas gdy stwierdzono, że obniżka taryf, przeprowadzona przez Min. Poczty we wszystkich działach przedsiębiorstwa pocztowego odbiła się dodatnio na dochodach i dzięki temu odważny krok Ministerstwa nie pociągnie żadnych strat, o tyle, wskazywano, że P.A.S.T. nie chce się podciągnąć pod ogólną linję Min. Poczt i Telegrafu.

Wśród wczorajszych mówców zabierał również głos prezes komisji, p. Byrka, który podniósł wysoką dochodowość, amortyzację i dywidendę PAST. PAST. wypłaciła w ostatnim roku 12 proc. dywidendy, a suma jej zysków dochodziła do 30 proc., co oczywiście oznacza niesłychanie wiele.

Min. Kaliński wyjaśniał, że odnośnie do PAST. rząd posiada jedynie ograniczony wpływ. Dopiero w r. 1947 będzie miał rząd prawo wykupu.

W związku z ostatnią zmianą taryfy PAST. minister podnosi, że jest ona jednak ulgą dla 40 abonentów i że Minister stwo, godząc się na zmianę taryfy, postawiło za warunek bez płatne włączenie do sieci nowych abonentów.

Obecnie po 600 abonentów dziennie przyjmuje PAST., tak, że termin 4-miesięczny dla bez płatnego włączenia nie będzie dotrzymany, gdyż znacznie wcześniej wyczerpie się zapas aparatów.

RADJO

W sprawie obniżki abonamentu radja, Ministerstwo wywiera wpływ, ale jest to zależne od powiększenia ilości abonentów, gdyż musi istnieć odpowiednia ich ilość, by Radjo było przedsiębiorstwem dochodowem. Już obecnie minister wydał polecenie, by pracownicy w mieście płacili za abonament złotówkę, jak to się już dzieje na wsi.

W dyskusji podnoszono również sprawę redukcyj na pocztę dla pracowników agencyj pocztowych oraz kontroli listowej.

Minister wyjaśnił, że zredukowano jedynie tysiąc pracowników.

REDUKCJA 2.000 POCZTOWCÓW

Drugi tysiąc osób to ubytek normalny. Przyjmowanie nowych pracowników jest obecnie ograniczone do niezbędnej potrzeby.

URLOPY DLA 2600 AGENTÓW POCZTOWYCH

Co do agencyj pocztowych — oświadcza, że jest ich 2600 w Polsce. Agencja jest to jednoosobowy urząd pocztowy. Są to ludzie, którzy od lat nie mają urlopów i minister polecił, by sumę 300.000 zł. zużyć na opłacanie zastępców, a udzielić wreszcie urlopów agentom pocztowym.

KONTROLA LISTÓW

O kontroli listowej, jak podnosi minister, nikt nie wie, prosi zatem o przedstawienie odpowiednich dowodów.

Po zarządzeniu przerwy przystąpiono do rozpatrywania budżetów Sejmu i Senatu.

Jeszcze 9 rozstrzelanych w Sowietach

z pośród 12 oskarżonych o akty teroru

MOSKWA. (PAT). W dniu 11 grudnia najwyższy trybunał wojskowy w Mińsku rozpatrywał sprawę 12 terorystów — białogwardzistów, oskarżonych o organizowanie na terytorjum ZSSR. aktów terorystycznych, przeciw przedstawicielom władzy sowieckiej.

Zgodnie z instrukcjami centralnego komitetu wykonawczego ZSSR. z dnia 1 grudnia i odpowiedniemi artykułami kodeks su karnego Białorusi, najwyższy trybunał wojskowy skazał 9 oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie i konfiskatę mienia. Wyrok został wykonany.

W stosunku do trzech pozostałych oskarżonych, trybunał postanowił wdrożyć dodatkowe śledztwo.

4 więźniów zatorturowano na śmierć

Nota Sowietów w obronie 150 obywateli, dręczonych w więzieniu mandżurskiem

MOSKWA. (PAT). Opublikowano notę generalnego konsula ZSRR w Charbinie, protestującą wobec władz mandżurskich przeciwko dalszemu przetrzymywaniu w więzieniu 150 obywateli sowieckich, aresztowanych od sierpnia br., oraz przeciw torturowaniu więźniów, przytaczając 9 znanych konsulowi wypadków torturowania, z których 4 zakończyły się śmiercią.

Nota sowiecka nie daje wiary zaprzeczeniom strony mandżurskiej i czyni rząd mandżurski odpowiedzialnym wobec rządu sowieckiego za akty torturowania.

Nota domaga się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych obywateli sowieckich, zaniechania aktów gwałtu oraz ukarania winnych. Strona sowiecka zastrzega sobie prawo zgłoszenia pretensyj materjalnych ze strony ofiar aresztu i tortur, oraz rodzin osób, które zmarł wskutek torturowania.

Liga Narodów

GENEWA (PAT). Rada Ligi odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie swej sesji nadzwyczajnej. Na porządku dziennym była sprawa końcowej rezolucji, dotyczącej stworzenia siły międzynarodowej dla utrzymania porządku w Saarze w okresie plebiscytowym.

Rada postanowiła, że siła międzynarodowa postawiona będzie do dyspozycji komisji rządzącej Zagłębia Saary. Koszt transportu i inne koszty specjalne pobytu pokryte będą z funduszu plebiscytowego. Po przyjęciu rezolucji, przewodniczący zakomunikował, że następna sesja Rady miała się rozpocząć dn. 21 stycznia. Wobec tego jednak, że plebiscyt w Saarze wyznaczony jest na 13 stycznia, Rada, aby móc ewentualnie powziąć decyzję w tej sprawie, zbierze się już dn. 11 stycznia.

Morderstwo policjanta

Wczoraj rano w rowie przy szosie brynowskiej znaleziono zwłoki starszego posterunkowego policji śląskiej Ernesta Hirta.

Dochodzenia wykazały, że Hirta zastrzelono w nocy w czasie pełnienia przez niego służby. Sprawcy mordu zabrali zabitemu rewolwer i pałkę gumową.

Posterunkowy osierocił żonę i córeczkę.

Śmierć na kruchym lodzie

W dniu 9 b. m. kilku słuchaczów kursu PW i WF. w Rackim Borze udało się jeziorem Dryświata do Brasławia.

W odległości półtora kilometra od brzegu załamał się lód, skutkiem czego 3 idące na przodzie osoby wpadły do wody, głębokiej w tem miejscu na 6 metrów i pomimo natychmiastowej pomocy utonęły.

Podczas pożaru zginęło 60 osób

Uciekając przed ogniem, ludzie tonęli w rzece

LANSING, (Michigan), — (PAT). Jeden z tutejszych hoteli zniszczony został całkowicie przez pożar, który rozszerzył się z olbrzymią szybkością.

Według dotychczasowych danych, w czasie pożaru poniosło śmierć 11 osób. Panuje jednak obawa, że liczba ofiar zwiększy się dość znacznie.

Pośród ofiar znajduje się kilku członków sejmu stanowego. Około 60 osób, które odniosły lżejsze i cięższe obrażenia przewieziono do szpitala. Kilku mieszkańców hotelu nie zważając na dotkliwe zimno, wyskoczyło z okien do przepływającej obok rzeki Grand River. Wszystkie te osoby utonęły.

Depesze nocne stwierdzają, że w czasie pożaru w hotelu Kerns poniosło śmierć około 60 osób. W zgliszczach hotelu oraz w przepływającej obok rzece Grand River znaleziono trupy wielu ofiar.

W chwili wybuchu pożaru w hotelu Kerns luksusowy gmach był przepełniony. Wśród 200 gości było wielu członków kongresu którzy przybyli na obrady izby ustawodawczej stanu Michigan.

Pożar powstał nad ranem wkrótce po godz. 5-ej, gdy jeszcze cały hotel pogrążony był we śnie. Ogień szerzył się z niesłychaną szybkością. 15 minut po alarmie płomienie zniszczyły hall wejściowy. W 10 minut później zawalił się dach.

Nieszczęsni goście hotelowi, nie mogąc się wydostać z płonącego gmachu, skakali z okien do rzeki, po której płynęła gęsta kra.

Liczni strażacy ponieśli bohaterską śmierć w płomieniach.

O godz. 9 rano wspaniały gmach zamienił się w dymiące zgliszcza, a ponieważ spłonęły również wszystkie księgi hotelowe, ustalenie nazwisk i liczby zaginionych osób jest bardzo trudne.

Narazie pozostaje tajemnicą, w jaki sposób powstał pożar. W chwili, gdy pożar zauważono, w całym hotelu zgasło światło elektryczne, a czerwone światła w pokojach, zwiastujące pożar nie działały.

OD ŚWITU DO NOCY

Na drodze z Meszedu do Duzdahu (granica persko - beludżystańska) dokonano napadu na konsula angielskiego z Meszedu, Hambera. Napad miał charakter polityczny i wykonany był przez przybyszów za perskiego kordonu. Napastników odpędzono. Żona konsula i dwóch szoferów odniosło rany.

•

Angielskie ministerstwo lotnictwa czyniło wczoraj próby z nowym typem samolotu Autogiro, który może rozwijać szybkość około 250 klm. na godzinę. W aparacie znajduje się miejsce dla pięciu osób. Ministerstwo lotnictwa ma przeprowadzić próby, czy ten typ samolotu nadaje się dla celów wojskowych.

•

Wielka powódź, która nawiedziła Filipiny, zniszczyła 29 wiosek, pozostawiając 9.000 mieszkańców bez dachu nad głową.

Samolotem i torpedą Warszawa—Zakopane

Ministerstwo Komunikacji wprowadza tytułem próby ciekawą inowację w polskiem kolejnictwie. Zastosowane będą kombinowane połączenia lotnicze przy pomocy pociągów „Lux Torpeda". Po raz pierwszy próba taka odbędzie się dnia 22 i 24 b. m. na linji Warszawa — Zakopane. Sprzedawane będą kombinowane bilety lotniczo - kolejowe, dla odbycia podróży z Warszawy do Krakowa samolotem, z Krakowa do Zakopanego pociągiem motorowym. Podróż odbyta w ten sposób trwać będzie tylko 5 i pół godziny. Cena przejazdu wynosić będzie mniej niż koszt biletu drugiej klasy P. K. P., a mianowicie 40 zł.

Polacy baloniarze wracają z Rosji

MOKSWA. (PAT). Agencja TASS donosi: Lotnicy polscy, którzy wylądowali na terytorjum Kołchozu im. Thaelmana, przybyli w dn. 11 b. m. do Noworosyjska.

Opowiadają oni, że natychmiast po opuszczeniu się na ziemię pośpieszono im z pomocą. Przewieziono ich do wioski Ust-Labińskaja, gdzie przygotowano im mieszkanie. Stamtąd odjechali do Krasnodaru, gdzie jednocześnie dzięki pomocy miejscowych organizacyj lotniczych, wysuszono powłokę balonu, tak, że można było ją złożyć i odtransportować.

W Noworosyjsku lotnicy zwiedzili miasto, poczem wsiedli na statek, załadowawszy jednocześnie powłokę balonu.

Za pośrednictwem dzienników lotnicy polscy wyrazili podziękowanie kołchoznikom kołchozu Thaelmana, jak również wszystkim osobom i organizacjom, które ich podejmowały i pośpieszyły z pomocą.

Lotnicy udali się na statku „Armenja" do Odesy.

Jeszcze dwaj teroryści chorwaccy

BERLIN (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że nazwiska dwóch aresztowanych w Toulonie obywateli jugosłowiańskich, podejrzanych o przynależność do organizacji terorystów chorwackich brzmią: Mirko Clock i Stulunowicz.

Wkrótce po aresztowaniu wyżej wymienionych, karczma, w której oni zamieszkiwali, spaliła się. Władze policyjne przypuszczają, że karczma została podpalona, celem zniszczenia dokumentów, obciążających are sztowanych.

Lekarz skazany na 3 lata więzienia

a akuszerka na półtora roku

Do późnej nocy toczył się proces dr. med. Zygmunta Nachtmana i akuszerki Janiny Chmielewskiej, zamieszkałej przy ulicy Siennej, oskarżonych o dokonanie śmiertelnie zakończonej operacji ginekologicznej.

Po długiej rozprawie sąd uznał winę dwojga oskarżonych i wydał surowy wyrok, skazujący lekarza na 3 lata więzienia, a akuszerkę na półtora roku więzienia. Jest to wyrok od dawna nienotowany w sądzie i dający pełne zadośćuczynienie zarówno rodzinie tragicznie zmarłej ofiary, jak i „Ostatnim Wiadomościom", które poruszyły bagno ujawnione w sprawie a przedewszystkiem, fabrykowanie dziewic sposobem chirurgicznym. Zarówno dr. Nachtman, jak i akuszerka Chmielewska gwałtownie wypierali się te go, przyczem akuszerka pozwalała sobie na rozmaite pogróżki pod adresem prasy, rzekomo ją krzywdzącej.

Oto, jak w świetle wyroku skazującego na półtora roku więzienia, wygląda ta „krzywda"... Sąd napiętnował w sprawiedliwy sposób fuszerki uprawiane na osobach nieuświadomionych i bezradnie uciekających się o pomoc do rozmaitych partaczek, które potrafią tylko zabijać ludzi.

Maczuga skazany na śmierć

W dwudniowym procesie groźnego bandyty Maczugi po ukończeniu przewodu (szczegóły przewodu podajemy na str. 2-giej) zabrał głos prokurator Pattek. Prokurator m. in. przytoczył na dowód grozy, jaką rozsiewał bandyta, że pewien mieszkaniec Przeworska opuścił na stałe to miasto w obawie przed Maczugą.

Po przemówieniu obrońcy i ostatniem słowie oskarżonego, który oświadczył, że nie jest winien strzelania do księdza Chmurowicza, zapadł wyrok na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy wszystkiemi głosami potwierdzili winę Maczugi. *Trybunał skazał Maczugę na karę śmierci przez powieszenie.* Obrońca zapowiedział kasację.

Obowiązkiem każdego uświadomionego Polaka jest pamiętać o Funduszu Obrony Morskiej. Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

Obrzydliwe orgje w mieszkaniu wytwornego pana

Sprawa dwóch ulicznic — złodziejek zakończyła zabawę

Sprawę ujawniającą w obrzydliwych zarysach niziny obyczajności i moralności, rozpatrywał przed paru dniami Sąd Okręgowy.

Na ławie oskarżonych zasiadły wynędzniałe postacie najgorszego „kalibru" ulicznic, te t. zw. chustkowe, czyli wilczyce, pod zarzutem okradzenia gościa. Sam fakt, że było ich dwie na jednego „frajera", już wywołał zainteresowanie, a jeżeli dodać do tego, że obie brudne i cuchnące znalazły się w mieszkaniu wytwornego urzędnika, budzi odrazę. Osoby poszkodowanego nie będziemy ujawniać. Nie chodzi tu o nazwisko, a o symbol.

Pan Z., korzystając z wyjazdu żony na wakacje letnie, zapragnął swobodnej zabawy. Trudnoby było dowiedzieć się, jakie gusta wyznawał ten człowiek, młody, przystojny i na odpowie dzialnem stanowisku, jeśli otaczał się najgorszego gatunku rozpustnicami.

Kobiety ulicy znały go już i gdy ukazał się o północy, chowały się w półmrok latarni, co ładniejsze i młode i szykowne, a wysuwały naprzód szpetoty. W takiem gronie czuł się najlepiej. Zapraszał je do siebie i rozpoczynały się orgje, poprzedzone grubszą libacją alkoholową. Jegomość wyciągał wówczas drogie trunki, przeważnie wina, koniaki i likiery. Rozpoczynał się początstunek. „Chustkówki" przyzwyczajone do gorszych gatunków „z niebieską kartką", krzywiły się i grymasiły, że napoje tylko przypominają wódkę...

Do stałych bywalczyń " Z. należała stara, pomarszczona ulicznica, pamiętająca chyba czasy napoleońskie. To monstrum włóczy się jeszcze po ulicy i za czepia mężczyzn, przeważnie zwyrodnialców, z propozycjami wyszukanych pieszczot miłosnych. Ona była jednocześnie doradczynią fachową jegomościa i spotykając go „zalanego w sztok", odprowadzała go pod sam dom, choć nurtowała w niej niechęć za niezwrócone jej 10 złotych „za towarzystwo".

Ale „panicz i koteczek" w jednej osobie, ani słucha jej rad i źle raz na tem wyszedł, bo kiedy mu odradzała zadawanie się z podejrzanemi typami, jakby na złość jej, sprowadził obie do swego mieszkania. Zaledwie był w połowie rozmowy, czy jak to nazwać, z ziemi, gdy zadźwięczał telefon. Okazało się, że o późnej porze niepokoi jegomościa jakaś donna, mężatka w celach zupełnie niedwuznacznych. Zaambarasowany, nie wie, jak się pozbyć ulicznic, by zrobić miejsce dla mężatki, gdy one same wyniosły się cichaczem, zabierając oczywiście „na pamiątkę" co wartościowsze drobiazgi srebrne. Gdy skończył telefoniczną rozmowę z mężatką, ulicznic - złodziejek już nie było. Bez kapelusza w rozchełstanem ubraniu rzucił się w pogoń za niemi na ulicę, ścigany szyderczym triumfem wiernej „starki":

— A widzisz pan, koteczku? Mówiłam, że to podchodziarki!

Poszkodowany na długo stracił sen tej nocy, a może i odeszły go gusta zadawania się z podejrzanemi rogówkami. Nie mniej jednak, nie mógł się wyrzec znajomości z wierną „starką", która dopomogła mu do od szukania złodziejek. Przy jej pomocy, udało się policji wynaleźć obie sprawczynie kradzieży, które na kilka dni po wypadku, zniknęły z chodnika ulicznego.

Stanąwszy przed sądem, obie wypierały się winy okradzenia jegomościa. Rozprawa sądowa wypadła jednak dla nich niekorzystnie i sąd skazał obie na pół roku więzienia.

Rzeczy skradzionych nie odzyskano. Ciekawe, jak się tłumaczył jegomość przed żoną i na kogo zwalał winę. Na pewno nie dowodził, że rzeczy tych nigdy nie było w gospodarstwie, bo cała sprawa toczyła się w największej tajemnicy i przed żoną i przed mężatką, która wpraszała się do uroczego gniazdka.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

EDWARD RAN ZNOKAUTOWANY!

NOWY JORK. W Bostonie odbył się mecz bokserski pomiędzy zawodowcami w wadze średniej: Harry Devine i Polakiem, Edwardem Ranem.

Mecz miał być rozegrany w 10 rundach. Jednak już w szóstej rundzie Ran został znokautowany.

Mecz miał przebieg dramatyczny. Już w drugiej rundzie Ran idzie dwa razy na deski. Potem — silny cios Devine'a posyła Polaka po raz trzeci na deski w rundzie piątej. Wreszcie w rundzie szóstej straszliwy cios w żołądek nokautuje Polaka.

ZMIENIONY SKŁAD HOKEJOWEJ PULI FINAŁOWEJ

Zarząd Polskiego Związku Hokeja Lodowego na swem wczorajszem zebraniu uchwalił zmianę swej poprzedniej decyzji odnośnie składu finałowej puli, której drużyny walczyć będą o tytuł mistrza Polski na rok 1935.

Według nowej uchwały pula finałowa składać się będzie z 8 klubów, przytem AZS Poznań, mistrz Polski, walczyć będzie w ramach puli, a nie — jak uchwalono poprzednio — dopiero ze zwycięzcą puli.

Z rozgrywek finałowych usunięte zostało wileńskie Ognisko. Pozostały w puli następujące zespoły:

AZS Poznań — Czarni — Lechja — Cracovia — Legja Warszawa — Krynickie Tow. Hokejowe — Pogoń Lwów i Warszawianka.

Rozgrywki finałowe w hokeju lodowym o mistrzostwo Polski rozpoczynają się w dniu 23 b. m.

Program rozgrywek w tym dniu przedstawia się następująco: Czarni — Warszawianka we Lwowie, AZS — Legja w Warszawie, Lechja — Krynickie TH w Krynicy.

Czwarty mecz, Cracovia — Pogoń, w dniu 23 b. m. prawdopodobnie nie odbędzie się, gdyż przypuszczalnie w dniu tym walczyć będzie w Krakowie szwedzka drużyna hokejowa.

SZWEDZCY HOKEŚCI NA TURNIEJACH W ZAKOPANEM I KRYNICY

W najbliższych dwuch międzynarodowych turniejach hokeja lodowego, jakie odbędą się: w Zakopanem (26—28 b. m.) i w Krynicy (1—6 stycznia) weźmie udział ostatecznie kombinowany zespół szwedzki, złożony z zawodników mistrza i wicemistrza Szwecji (Södertelje i Hamarby).

Jak donosiliśmy, prócz Szwedów na obu turniejach startować będą zagraniczne drużyny — Wiener E. V. i Brandenburger SC.

BOKSERZY INOWROCŁAWIA ZREMISOWALI Z GRUDZIĄDZEM

W Inowrocławiu odbyły się międzymiastowe zawody bokserskie Inowrocław — Grudziądz, zakończone wynikiem remisowym 8:8.

PIŁKARZE GARBARNI ZAPROSZENI DO NIEMIEC

Garbarnia krakowska otrzymała zaproszenia od niemieckich klubów, 09 Beuthen i Ratibor na rozegranie spotkań piłkarskich w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Garbarnia nie przyjęła zaproszenia, gdyż piłkarze klubu tego pragną spędzić święta w gronie rodzinnem.

PIERWSZA PORAŻKA AUSTRII W ANGLJI

LONDYN. Wiedeńska drużyna piłkarska Austria poniosła pierwszą porażkę w dotychczas rozegranych walkach z drużynami angielskiemi, ulegając wczoraj w meczu z zespołem Sheffield Wednesday w stosunku 0:3.

O MISTRZOSTWO EUROPY W WADZE LEKKIEJ

W tych dniach w medjolańskim pałacu sportowym odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza Europy zawodowców w wadze lekkiej.

Tytułu bronił włoski pięściarz Orlandi, który walczył z Niemcem, Ryszardem Stegemannem.

Mecz zakończył się zwycięstwem Orlandiego na punkty. Mecz rozegrany był w 15 rundach.

Godzi się nadmienić, że przed paroma tygodniami Stegemann pokonał naszego boksera Górnego, na punkty, mając nad Polakiem niewielką przewagę.

RUMUŃSCY HOKEIŚCI W POLSCE

W drodze do Czechosłowacji i Austrji grać będą prawdopodobnie we Lwowie, Krakowie lub Katowicach, hokeiści mistrzowskiej drużyny rumuńskiej, Tennis Club Romana, w barwach której występuje znany w Polsce ks. Cantacuzene.

NORWESKA EKSPEDYCJA OLIMPIJSKA

Norweski Komitet Olimpijski ustalił już przypuszczalny skład norweskiej ekspedycji zawodniczek na igrzyska olimpijskie 1936 r. w Berlinie.

W skład ekspedycji wejdą: 26 narciarzy i łyżwiarzy, 40 gimnastyków obu płci, 25 piłkarzy, 10 l. atletów, 9 jeźdźców, 6 szermierzy, 6 strzelców, 5 zapaśników, 5 pływaków, 5 wioślarzy, 5 bokserów i t. d.

Ogółem — 166 zawodników, w tej liczbie — 38 na igrzyska zimowe.

Z CAŁEGO SWIATA

PARYŻ. Kanadyjska drużyna Winnipeg Monarchs rozegrała w Paryżu pierwszy swój mecz w Europie, bijąc drużynę Francais Volants 4:2 (3:2, 1:0, 0:0). Zawodom przyglądało się 12.000 widzów.

AMSTERDAM. W Amsterdamie zespół hokejowy uniwersytetu Oxford pokonał reprezentację Paryża w wysokim stosunku 11:0, a zespół Wiener E. V zwyciężył reprezentację Holandji 6:0.

LONDYN. Drużyna angielska w hokeju lodowym, Wembley Lions, zmiażdżyła na swoim torze zespół Berliner S. C. 8:0.

PRAGA. Piłkarze praskiej Slavii opuszczają w dniu 26 b. m. Pragę i udają się w dłuższe tournee po Palestynie i Egipcie.

Piłkarze brneńskich Židenic grają w dniach 23 i 25 b. m. w Orani

Echa rozwiązania Zw. Służby Dom.

Niespotykany jeszcze w praktyce sądowej wypadek rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy o rozwiązaniu stowarzyszenia, będzie przedmiotem rozprawy S. N. w dniu 19 b. m.

Głośną była sprawa zawieszenia, a w następstwie rozwiązania przez Warszawski Sąd Okręgowy, Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej w Warszawie, przy ulicy Kredytowej 14, który posiadał kilkumiljonowy majątek i liczne oddziały w miastach prowincjonalnych. Związek uległ rozwiązaniu za bezprawne prowadzenie ubezpieczeń i wykroczenia statutowe. Sąd Okręgowy zatwierdził decyzję władz administracyjnych, obecnie pełnomocnicy związku zaskarżyli postanowienie Sądu Okręgowego do Sądu Najwyższego w drodze kasacji.

Gorliwy dozorca

(S. F.) Pan Czesław L. jest właścicielem niewielkiej kamienicy i ze zmartwienia, że lokatorzy nieregularnie płacą, regularnie się upija.

Pomimo to dba o porządek i czystość w swym domu i często robi awantury dozorcy, p. Antoniemu Gałązce, za nieprzestrzeganie porządku.

Mianowicie od jakiegoś czasu lokatorzy frontowi zaczęli narzekać, że na schodach strasznie cuchnie. Jacyś niewykryci sprawcy zanieczyszczali klatkę schodową i dość często schody upiększała kałuża o podejrzanym wyglądzie i zapachu.

Dozorca zgrzytał zębami, wycierał schody i z goryczą w sercu słuchał wymówek gospodarza.

— Jeżeli mi Antoni tych świntuchów nie dopilnuje, to wyleci z posady! — groził pan L.

— A co ja winien, panie gospodarzu? — tłumaczył się p. Antoni. — Różne ludzie do lokatorów przychodzą. Nie mogę za każdym jednym na schody chodzić i patrzeć, czy się nie załatwia!

— Tfuj! — spluwał oburzony gospodarz. — Jan Antoni takie go świntucha złapie, to o nic nie pytać tylko walić w łeb! Zrozumiano?

— Co mam nie rozumieć Wiadomo. że pytać nie będę. tylko walić.

Pewnego wieczoru p. Antoni, siedząc w bramie, usłyszał nagle na schodach podejrzany szum.

— Jest! — syknął radośnie.

— Teraz mnie drań nie ucieknie.

Złapał miotłę i cichutko na palcach, żeby nie spłoszyć sprawcy wszedł na schody. W kąciku ujrzał jakąś ciemną, chwiejącą się na nogach sylwetkę, od której mocno zalatywało spirytusem.

— A masz, świńskie nasienie! — ryknął dozorca, zadając cios miotłą. — Ja cie tu nauczę nieruchomość miejską podliwać! A masz! A masz!

— Antoni! — jęknęła sylwetka. — Co jest do ch...ch...cholery! To ja! Pppan... gospodarz!

— Ja sie tam nie pytam, ino wale! — ryknął dozorca. — Takie zarządzenie było! Nie pytać, tylko walić! A masz świntuchu! A masz draniu! Ja cie porządku cholero nauczę! Sam po pijanemu zanieczyści, a jak wytrzeźwieje. na dozorcę z pyskiem wyjeżdża! A masz! A masz!

Zapał p. Antoniego ostudzili zwabieni hałasem lokatorzy. Okazało się, że rzeczywiście sam gospodarz, gdy wracał pijany do domu nie mógł donieść do 3-go piętra wypitych trunków i pozbywał się ich już na parterze.

P. Antoni za zbyt gorliwe spełnianie swych obowiązków otrzymał tydzień aresztu z zawieszeniem. Prócz tego toczy się proces o eksmisję p. Antoniego

Gruźlica jest klęską społeczną

Tylko ta jedna choroba zabiera więcej ofiar, niż wszystkie inne choroby ostre zakaźne łącznie. Mamy w Polsce około 750.000 ludzi chorych na gruźlicę. Ok. 80.000 ludzi umiera rocznie na gruźlicę. Ale i ten stan jest już znaczną poprawą, w stosunku do tego co było dawniej. Jeszcze w roku 1917 umierało w Warszawie rocznie 97 osób na 10.000 mieszkańców, w roku 1924 — 27, w roku 1933 już tylko 15 osób na 10000 mieszkańców. Stanęło bowiem do walki z gruźlicą przesz to 200 towarzystw przeciwgruźliczych, uruchomiono 341 poradni, wybudowano 49 sanatorjów z 5219 łóżkami, w 205 szpitalach uruchomiono 3461 łóżek, przeznaczonych specjalnie dla chorych na gruźlicę i 18 prewentorjów, — zakładów dla dzieci zagrożonych gruźlicą, — z 1305 łóżkami.

Rok rocznie w okresie „Dni Przeciwgruźliczych" Polski Związek Przeciwgruźliczy zwraca się do społeczeństwa, obrazując klęskę gruźlicy, wskazując na potrzebę walki z gruźlicą, krzewiąc wiadomości o gruźlicy. Jednocześnie zwracamy się do społeczeństwa z gorącym apelem o ofiarność na cele walki z gruźlicą, odwołujemy się do każdego obywatela o spełnienie obowiązku i poparcia akcji tej przez drobną składkę przez zakupienie znaczka przeciwgruźliczego.

Gruźlicy można zapobiec. o ile się wie, jak szerzy się gruźlica i jakiemi drogami zarazek dostaje się do organizmu człowieka. Gruźlica jest uleczalna, jeżeli każdy, dotknięty nią, w porę zgłosi się do poradni przeciwgruźliczej, gdzie znajdzie opiekę lekarską.

W czasie „Dni Przeciwgruźliczych" wszyscy na front walki z gruźlicą! Zapoznawajcie się z wydawnictwami Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych", uczęszczając na pogadanki o gruźlicy.

Kupujcie znaczek przeciwgruźliczy!

Wesoły Kącik

FAKIR

W cyrku popisuje się obecnie fakir indyjski Blacaman. Fakir siłą swego wzroku usypia koguty, krokodyle i lwy. Stąpa po ostrych szablach. Wprowadza się w stan katalepsji (sen letargiczny) i tak uśpionego fakira kładą do trumny, zasypują ziemią, pod którą przebywa parę minut.

Publiczność różnie reaguje na te cuda. Siedząca z mężem w loży pani Rabinowicz zachwyca się przedewszystkiem sztuką usypiania.

— Oj, Beniek! — wzdycha zazdrośnie — szkoda, że ty nie jesteś taki fakir.

— Po co ci fakir? Koguty pójdę usypiać?

— Nie koguty! Mnie byś usypiał! Ja ostatnio wcale nie mogę spać.

Inne zastosowanie praktyczne widzi w sztuce usypiania stały bywalec „stojącej" galerji pan Swędziszewski.

— Uważasz pan — tłumaczy sąsiadowi — ma facet wygodę. Dajmy na to pluskwy spokoju mu nie dają. Zerwie się z łóżka, spojrzy ostro i już wszystkie śpią.

— Jeżeli o pluskwy chodzi, to możliwe — zgadza się sąsiad — ale pchły nie uśpi.

— Dlaczego?

— Bo, żeby uśpić, musi spojrzeć w oczy. A gdzie w pchle oczy znajdzie? Zanim odszuka, ona mu skoczy i przepadło.

Następny numer, zasypanie fakira ziemią, wywołuje cały szereg zastrzeżeń.

— Czem on tam oddycha?— denerwuje się jakaś panienka.

— Nie bój się panna — uspakaja ją sąsiad — glizda i inne robaki, całe życie pod ziemią siedzą i żyją.

— Głupstwa pan gadasz! — wtrąca się do rozmowy pan Swędziszewski — Robak nie ma piersi, to mu powietrze niepotrzebne. Ale człowiek nie robak.

— Choć nie robak, też wytrzyma. Jakiem był małem chłopakiem, koledzy mnie dla kawału piaskiem przysypali. I też żyję.

Niemniejsze wrażenie robi sen fakira na dwóch oszlifowanych jak brzytew ostrzach.

— Ja raz usiadłem na małej szpilce, to trzy dni byłem chora — dziwi się w loży pani Rabinowicz — A on sobie leży, jak na kanapie.

Pan Rabinowicz wzrusza ramionami.

— Może znów żałujesz, że ja nie jestem fakir? Byś miała słodkie życie! Materac u nas byłby z nożyków do golenia, pod głowę bym ci podłożył tłuczone szkło, a zamiast kołdry zasypałbym cię z piaskiem na 2 metry.

— Proszę państwa! — tłumaczy przedstawiciel cyrku — Fakir Blacaman leży na ostrych jak brzytwy nożach, pogrążony w stanie katalepsji. Ciało jego jest zupełnie znieczulone. Za chwilę na jego brzuchu rozbiję kamień.

— Słyszałeś? — trąca kolegę pan Swędziszewski — On jest w epilepsji. Chorobę św. Wita ma facet i dlatego taki wy trzymały. Znasz Gieńka Dziobatego? Też epileptyk. Rąbnie się nie raz łbem o ziemię i nic mu się nie stanie. Epileptyki są bardzo wytrzymałe.

Napoleon Sądek

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Grzeszne miłostki nauczyciela (Godło: Ewa)

Pamiętam, z jaką niecierpliwością czekałam zapowiedzianej mi przez przyjaciółkę — godziny.

Nareszcie dzwon wielkiego w poczekalni mieszczącego się sta rożytnego zegara wybił piątą i podążyłyśmy do klasy.

Dama klasowa oznajmiła nam, iż będziemy miały lekcję z psychologji, wykładaną przez nowego profesora i prosi nas o najściślejsze zachowanie ciszy oraz skupienie uwagi, aby się przed nowym recytatorem nie zblamować.

Nie zdawałam sobie sprawy, jak grono uczenic na powyższe oświadczenie zareagowało, lecz ja prawie takowego nie słyszałam, sądzę również, iż z taką samą reakcją powyższe przemówienie spotkało się u Tamary, obie bowiem oczekiwałyśmy ziszczenia się tej upragnionej chwili — ujrzenia naszego bohatera.

Alarmowy, jak zwykle dzwonek zapowiedział początek lekcji.

Po chwili wszedł nowy nauczyciel i zgodnie ze szkolnym zwyczajem, cała klasa powstała z miejsc.

Moje pierwsze wrażenie, które jak ludzie świadczą jest zwykle najbardziej prawdziwem, było piorunujące i odrazu w głębi duszy rację Tamarze przyznałam. Była to bowiem, istotnie nadzwyczaj interesująca postać, lecz najbardziej zasługiwał na uwagę zimny blask stalowych oczu, posiadający niewątpliwie te cechy sugestji, które przy pierwszem spojrzeniu człowieka obezwładniają, głucho rozkazując: „pozostań, napróżno wszelka walka, gdyż

ULEC MUSISZ".

Podczas godzinnego wykładu te oczy mnie wciąż prześladowały, myślałam, iż dostaję obłędu. To samo chyba działo się w duszy mej przyjaciółki, która, gdy na nią raz spojrzałam, była widocznie również gdzieś daleko od sali wykładowej, miała bowiem oczy nawpół przymglone i siedząc nieruchomo, jakoby zastygła, jak ulepiona dopiero rzeźba roboty najlepszego mistrza sztuki.

Po raz pierwszy postanowiłam odgrodzić się tajemniczą osłoną od Tamary i z nią wrażeniami nie dzielić się, udając całkowicie obojętną. Widocznie była to potęga nowego uczucia, nakazującego zapomnie nie o obowiązkach czystej przyjaźni, którą sobie wzajemnie z Tamarą zaprzysięgłyśmy.

Dzwonek, zwiastujący ukończenie lekcji, przebudził nawpół zdrętwiałą Tamarę, która jak zresztą przewidywałam, natych miast podbiegła do mnie i, gdy odeszłyśmy na stronę, nie omieszkała o wrażeniu przez nową osobę wywarte, zapytać.

Udałam obojętną i odrzekłam:

— Nic nadzwyczajnego nie stwierdziłam, może z biegiem czasu, narazie mnie twój bohater absolutnie nie wzrusza.

Było to niewątpliwie pierwsze me okłamywanie wiernego przyjaciela, lecz Tamara nie dała za wygrane i rzekła:

— Udajesz, to jest zupełnie twój typ, bohater arcydziel Lwa Tołstoja. Zabaczymy,

CZY NIE ULEGNIESZ,

jeśli tylko on na ciebie raczy uwagę zwrócić, bo ja na pierwsze skinięcie ręką, poszłabym za nim na kraj świata.

— Jesteś zbyt romantyczną Tamarciu, a może zbyt dziecinną, daj mi spokój, bo jak widzę nie dojdę z tobą do ładu.

Rzekłszy te słowa pozostawiłam zdumioną przyjaciółkę i odeszłam w głąb korytarza. Była to nasza pierwsza rozterka.

Mijały tygodnie. Mój obecny stan duchowy, który coraz bardziej przybierał chorobliwe objawy, odbił się na mem odrabianiu lekcji, oraz ogólnem zachowaniu.

Nauczycielstwo nie mogło tab solutnie zrozumieć, co się stało z memi zdolnościami i dlaczego wciąż uporczywie milczę. Jedynie z psychologji i logiki miałam, jak zwykle, stopień celujący.

Na skutek polecenia przełożonej zawezwano lekarza szkolnego, który po zbadaniu orzekł, iż cały system nerwowy jest

W STANIE NAJWYŻSZEGO NAPIĘCIA

postanowiono w lecie wysłać mnie na wieś, a narazie dać spokój, którego tak najbardziej nagle przebudzona dusza pragnęła.

Przez cały czas jedynie zastanawiałam się nad tem, jak do mego bohatera zbliżyć się i wreszcie pretekst znalazłam.

Podczas jednego z kolejnych wykładów psychologji, rozstrzałyśmy najbardziej poważny te mat — o duszy. Co to jest dusza, czem się tłumaczą różne duchowe objawy, wynikiem jakich emocyj takowe są i t. d. Po ukończeniu lekcji, gdy profesor zamierzał już opuścić salę, popędziłam za nim na korytarz, śmiało doszłam i przemówiłam:

— Najmocniej Szanownego Pana Profesora przepraszam, chciałam go o coś zapytać.

Zdumiony uczony zatrzymał się i grzecznie odrzekł:

— Bardzo proszę, czem mogę łaskawej pani służyć?

Już pierwsze dźwięki tego niezwykle miękkiego barytonu tak na mnie podziałały, iż omal nie straciłam równowagi.

Za chwilę jednakowoż opanowałam się i oświadczyłam:

— Pan Profesor raczy mi wybaczyć, iż dzisiejszy przez niego sformułowany wykład o duszy nie zupełnie wyraźnie zrozumiałam, pragnęłabym zatem otrzymać od pana profesora nie które dodatkowe wyjaśnienia.

Profesor uważnym wzrokiem przeszył mą całą postać i pełen słodyczy głos ponownie zabrzmiał:

— Bardzo proszę, dziecinko, chętnie wszelkie pragnienia ko je na polu nauki, lecz zaraz nam następną lekcję i nie mam na to czasu. Zresztą ja się również śpieszę do domu, aby zająć się jeszcze ułożeniem referatu, wobec czego pozostaje jedyne wyjście, iż łaskawa Pani zawita do mnie. Oto proszę adres: Dominikańska 17 u porucznikowej Małozawowej.

Zbytecznem jest powiedzie nie, iż

TEJ NOCY NIE SPAŁAM.

Serce mocnem uderzeniem przy pominało o swem istnieniu i z rozpromienioną od bezsennej nocy twarzą, zaledwie doczekałam świtu. A teraz trzeba było pomyśleć, jak wymknąć się, aby dama klasowa nie zauważyła.

Jak już na wstępie mego opowiadania wspomniałam, istniały u nas, bardzo surowe przepisy, zaś co do wyjścia wogóle mowy być nie mogło. Raz tylko tygodniowo, a mianowicie w niedzielę, lub też wielkie święta kościelne przychodzili rodzice lub najbliżsi krewni w odwiedziny, przy których zwykle asystowała dama klasowa. Cóż począć? Całe rano snułam myśli, jak obłąkana. Wreszcie mą głowę przeszyła błyskawiczna myśl. A wiem, pójdę do damy klasowej i powiem jej, iż pan profesor, który mnie uważa za wybitnie zdolną dał mi do napisania opracowanie i pro cił zawitać do niego po potrzebne podręczniki. Wnet tak uczyniłam. Dama klasowa wbrew, wszelkim moim oczekiwaniom dała się przekonać, zaznaczając jedynie:

— Dobrze, zgadzam się, lecz

PÓŹNO NIE WRACAJ

załatw i zaraz przyjdź, odprowadzi cię Irena. (Tak było na imię naszej posługaczce, która od wielu lat w uczelni pracowała). Irena również przyjdzie ciebie z powrotem odprowadzić.

Sztywnie ukłoniłam się i opuściłam pokój. Gdy z Ireną krzyżowałam ulice nóg nie czułam od szybkiego chodu. Przy frontowem wejściu, Irenę pożegnałam i szybko przebiegłszy schody dotarłam wreszcie do drzwi, na których widniał szyldzik porucznikowa Małozawowa. Serce zaczęło mocno bić, gdy poruszyłam dzwonek. Po chwili służąca otworzyła i widocznie uprzedzona przemówiła:

— A panienka, chyba do pana profesora, owszem już oczekuje, proszę drzwi na prawo, poczem dodała: — Jaki piękny dzieciak.

Stanęłam wreszcie u upragnionych drzwi, która to chwila nigdy z mej pamięci nie ulotni się. Zapukałam i usłyszałam: „Proszę".

Ten słodki głos mnie przebudził, gdyż obecnie jeszcze w mem uchu drży. Bo są jednostki, które posiadają wyjątkowy tembr głosu, lecz głos mego bohatera, już przy pierwszem drżeniu do serca się zakradał, a cóż dopiero uśmiech... Gdy ten człowiek się uśmiechał, zdawało się, iż wszelkie chmury nagle z horyzontu zniknęły, słońce świeci i wszystko naokoło uśmiecha się, a wszelkie zmartwienia znikały bez śladu.

Lecz odbiegam od tematu.

A więc uchyliłam drzwi i stanęłam, jak wryta.

Mój wymarzony siedział w wysokiem krześle, otoczony książkami i pisał. Cały pokój był zielony i uczony wyglądał, jak jakiś cud nagle z morskiej piany zrodzony.

Gdy przywitałam się, Paweł Wasiljewicz, tak mu było na imię, odłożył skrypta na stronę i prosił mnie zbliżyć się. Gdy to uczyniłam, majestatycznym ruchem wskazał na krzesło, prosząc usiąść. Następnie uśmiechnął się i przemówił:

— No czem mogę łaskawej pani służyć?

O gdybym wiedziała, co mam odpowiedzieć, lecz, niestety, ten czarowny uśmiech i

BLISKOŚĆ CZŁOWIEKA, ZA KTÓRYM SZALAŁAM,

pozbawiły mię wszelkiej przytomności.

Na zmianę czerwieniałam się i bladłam, nie mogąc wydobyć słowa. Profesor, widząc me zmieszanie, z pobłażliwym uśmiechem rzekł:

— Imponuje mi nadzwyczaj, iż Pani posiada jeszcze cechę wstydliwości „Modestia ornat puellae" (skromność zdobi dziewczę), lecz o co Pani chodzi.

Już nie mogłam dalej panować nad sobą i, nie zważając na solenne przyrzeczenie, które sobie przez cały czas dawałam, a mianowicie, iż tajemnicy nie ujawnię, wybuchłam łzami i cichutko przemówiłam:

— Kocham, kocham pana profesora nad życie od pierwszej chwili, gdy go ujrzałam! Nie mogę żyć bez Pana...

I posypał się jeszcze cały zasób słów, które niedoświadczona jeszcze panienka zwykle wypowiada.

Dalszy ciąg jutro

Do P. Józefa Karibi. Zechce Szanowny Pan zatelefonować do naszej redakcji między 5 a 6, nr. tel. 592-40, o otrzyma Pan pożądaną informację.

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka; 6.52 Gimnastyka; 7.07 Dalszy ciąg muzyki; 12.10 „Po lesie i po wodzie" — Pogadanka o Polesiu z muzyką i piosenkami: 12.30 IX-ty Poranek Szkolny; 13.05 „Z rynku pracy"; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Godzina muzyki lekkiej; 16.45 Lekcja języka francuskiego; 17.03 Teatr Wyobraźni nadaje Tragedję Sokratesa — Cz. I. Platon: „Eutyfron"; 18.00 Pogadanka rolnicza; 18.15 Recital fortepianowy; 18.45 „Co czytać" — szkic literacki; 19.00 Koncert Orkiestry Mandolinistów Związku Drukarzy; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Piosenki; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21.30 Transmisja Koncertu Europejskiego z Paryża; 22.45 „Ex Polonia lux" — (Idee któremi polscy myśliciele i statyści wyprzedzili zachód); 23.35 Muzyka taneczna.

TOLA MANKIEWICZÓWNA ŚPIEWA W RADJO

W dzisiejszym koncercie muzyki lekkiej o godz. 15.45 wystąpi z programem swych miłych i wesołych piosenek Tola Mankiewiczówna, której zawsze chętnie słuchają radjosłuchacze, dla jej pełnych wdzięku interpretacyj. Resztę programu wypełni orkiestra jazzowa pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego.

PARYSKI KONCERT NA POLSKICH FALACH

Z cyklu międzynarodowych koncertów europejskich transmitują rozgłośnie radjowe dziś o godz. 21.30 (czwartek) koncert z Paryża, w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją M. Ingelbrechta, z udziałem słynnej śpiewaczki Germaine Martinelli, która wykona „Stances" Gauberta W programie orkiestrowym utwory Georges Hue, Bachelet i Cl. Debussy.

Coś dla pani



Dla naszej córeczki modna furażerka z tegoż materjału co palto, przybranie i kołnierzyk z plaski go futra.

Pełna tabela loterji

Trzecia klasa — pierwszy dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

10.000 zł. na nr. 161256

5000 zł. na nr. nr 8778 66774 81490 169379

2000 zł. na nr. nr. 88353 95426

1000 zł. na nr. nr 42419 75438 107535

500 zł na nr. nr. 25167 26203 51112 58735 76124 87124 104816 105469 136615 176098.

400 zł. na nr. nr. 3978 22586 29369 59376 68195 77310 78824 86867 88135 92257 96956 110871 137390 143809 169630 175790 176856 179632

300 zł. na nr. nr. 7582 30962 33741 34770 36555 32351 51136 57598 62457 63159 63610 79992 82033 89292 91007 92729 93169 99378 94378 123753 127153 136615 159674 166919 168978 170304 176933

250 zł. na nr. nr. 2054 7247 9717 9158 27780 28603 29061 32216 35860 36041 37024 37342 41113 41694 44097 50040 50690 52632 56864 58076 59290 67689 74624 75902 76516 82033 84106 84928 86578 88194 94375 102518 105270 112706 118211 120259 123928 124548 126751 142415 163317 167338 169055 171365 173319 175218 178530.

STAWKI
do przerwy

290 543 670 90 849 923 1102 68 410 63 721 962 94 2226 35 95 398 556 602 847 31160 93 207 74 369 549 74 658 76 813 88 4119 54 65 411 74 614 836 46 984 5258 373 88 640 974 85 6084 96 104 09 92 552 654 867 954 7247 63 99 358 85 408 694 842 44 8097 119 58 622 81 744 860 949 9117 274

10248 71 325 82 472 727 801 72 935 55 11190 367 88 499 614 733 978 12217 419 762 73 74 850 62 908 34 13347 411 52 546 622 858 14295 96 371 437 723 839 904 15032 63 145 93 333 513 609 59 855 933 16067 161 214 372 428 606 57 709 39 75 17037 206 346 96 506 88 945 18231 406

20015 303 76 406 799 21206 44 73 497 537 672 717 90 833 46 953 22021 165 84 417 650 872 933 23017 37 82 93 337 469 735 24011 364 847 25268 342 482 599 605 13 97 703 902 92 26010 28 157 363 93 519 91 602 05 27053 105 222 42 93 375 410 57 636 813 52 28028 55 145 83 287 305 70 413 519 54 59 624 918 29381 552 6658 816 17

30249 572 693 750 93 921 47 31227 668 80 717 980 32085 238 521 6610 751 928 33112 422 539 621 714 25 854 34087 279 340 475 800 35151 441 553 613 80 751 965 71 74 36188 293 467 647 767 95 860 37157 229 96 314 466 557 666 719 49 79 90 998 38071 142 552 745 822 59 74 923 39154 220

40035 97 173 77 262 418 714 874 919 41018 176 217 65 630 752 853 67 903 39 61 68 42089 171 608 15 50 735 800 904 43232 585 781 867 935 56 44017 127 340 417 69 537 608 66 760 94 804 953 69 45032 62 125 33 92 210 17 67 555 762 911 91 46163 96 284 99 403 16 58 684 96 749 51 851 927 95 47014 76 216 60 325 400 87 593 665 91 98 894 97 984 48110 71 207 337 42 55 715 858 914 49 49008 34 113 355 92 441 530

50077 84 170 214 53 73 362 69 443 520 640 51100 46 63 304 625 817 93 52000 54 62 82 428 47 569 96 661 705 50 802 97 53233 302 95 400 94 576 708 919 54006 118 223 333 84 558 628 64 761 93 977 55091 156 219 327 40 498 565 607 15 22 747 89 831 53 909 56590 677 749 923 57182 213 57 446 54 541 45 609 50 83 772 58005 22 76 88 298 506 10 641 730 813 20 959 60 59012 53 143 383 571 93 976 89 96 811

60353 412 501 11 744 802 26 51 61071 248 615 58 731 817 66 62275 598 655 708 860 63539 941 64054 93 239 337 471 728 824 901 67 65108 460 534 58 79 97 682 729 806 56 77 972 66112 14 15 44 65 307 94 607 751 57 839 928 67297 567 713 90 835 58 928 68077 297 527 36 649 797 814

70159 73 235 437 531 605 709 851 56 57 72 919 68 71054 130 674 716 87 853 948 72012 131 254 319 444 764 98 73024 120 26 85 362 82 461 547 697 98 74141 213 417 655 56 63 788 852 54 59 936 75114 32 267 413 90 691 99 716 18 88 829 76434 86 559 603 766 67 820 913 47 64 81 77003 106 29 44 99 210 19 370 477 689 782 853 900 78070 119 412 528 730 77 83 824 80 79156

80047 52 66 268 523 37 46 56 780 812 65 81211 385 403 710 71 82046 104 218 598 859 964 83000 165 242 53 556 647 884 84027 139 218 79 361 65 449 893 993 85118 31 35 44 226 67 82 461 578 93 86016 94 268 354 55 98 424 76 79 545 78 668 99 914 87008 188 313 82 424 927 88137 257 91 390 96 402 500 609 78 786 937 45 89178 273

90167 241 385 760 91012 541 606 884 915 92059 113 339 542 732 73 77 873 945 93093 169 93 396 506 14 780 871 90 910 94182 300 6 33 46 96 87 496 583 87 628 89 965 95126 291 420 514 655 707 868 96108 65 225 56 687 99 97042 160 64 88 217 437 47 836 37 941 98041 432 74 553 673 85 884 95 99103 39 253 352 59 62 534 805 32

100069 384 571 605 87 779 848 922 101041 192 246 6685 748 809 53 99 102008 218 25 393 415 47 65 788 825 89 103404 513 30 674 777 942 104056 172 252 462 662 90 726 105246 53 90 94 383 583 656 106023 189 223 81 351 623 44 61 79 949 82 107196 227 311 403 90 568 609 14 57 69 728 829 40 53 911 45 53 108052 126 82 327 562 712 14 109105 63 97 231 72 506 654

110106 64 25 433 533 612 771 79 836 952 111124 321 476 544 69 616 71 112009 104 33 285 971 113016 101 44 340 436 603 881 114138 46 393 505 65 648 76 831 69 918 27 115292 455 74 504 59 603 732 849 906 116303 505 723 25 117012 87 212 473 783 917 118023 47 61 218 29 309 23 431 520 603 794 119074 356 433 35 58 557 742

120070 146 403 648 819 65 121123 324 421 741 88 827 122103 265 503 863 123619 27 815 124355 69 628 67 752 90 125047 122 200 306 576 621 771 126049 196 259 361 458 556 620 724 56 875 934 67 86 127113 31 281 385 408 46 724 92 128232 96 339 49 609 728 129300 429 43 66 575 612 762 848

130074 116 287 358 429 914 41 131110 201 28 312 70 614 132609 729 946 86 133049 377 425 533 871 989 134077 154 201 415 82 835 930 135109 89 406 744 69 136007 199 202 84 649 729 969 96 98 137033 77 158 294 363 459 936 642 54 737 885 76 138041 93 146 240 314 43 428 571 879

140023 144074 242 513 662 769 983 99 141055 58 96 353 417 522 97 762 68 846 946 57 142277 337 404 517 608 143023 122 270 50 89 310 59 443 655 76 801 910 144117 335 7 538 618 751 662 145151 595 642 951 146081 140 243 54 75 425 594 632 60 147223 52 77 336 414 741 65 804 57 148370 456 732 82 862 96 149069

150007 42 58 125 257 355 510 33 649 743 847 939 151214 340 407 94 632 152087 120 28 216 345 88 90 431 46 538 714 69 869 951 68 153002 30 247 541 760 154209 58 472 525 789 826 155248 65 444 548 85 843 156128 338 450 690 870 157026 80 92 160 235 407 10 614 25 740 91 158034 179 316 83 482 604 37 704 960 82 159136 53 221 388 416 51

160064 205 630 800 943 161114 57 361 487 557 725 78 915 30 65 162021 107 271 423 644 163024 235 47 317 71 717 91 817 164146 228 602 822 64 165076 188 92 200 44 310 417 539 613 752 901 80 88 166053 126 275 375 433 762 817 66 82 167122 52 352 487 500 168017 115 264 95 402 40 43 92 723 812 73 169014

170029 177 310 479 872 171006 53 587 615 172130 242 60 551 54 649 926 48 173026 78 199 474 609 21 22 743 975 174009 66 78 259 475 560 628 786 873 76 915 54 175072 73 133 278 88 356 59 551 835 919 89 176436 572 82 624 38 736 74 914 93 177074 76 242 313 483 178035 203 366 408 68 591 793 179091 236 685 96.

STAWKI
po przerwie

106 622 817 918 1074 2229 469 589 3725 40 73 939 4248 78 811 5363 647 6160 85 242 28 375 592 618 20 809 7030 143 254 651 778 84 894 8306 536 611 774

10234 35 308 93 523 603 704 870 98 961 11258 301 567 90 787 856 86 975 12021 13289 323 14475 893 15011 652

20940 21647 746 22132 427 66 758 874 23670 24064 139 250 403 696 782 848 950 58 71 25173 428 753 808 965 26142 274 402 57 921 27035 323 947 976 28138

30093 143 280 485 737 810 31356 473 763 32026 53 663 40 960 33416 617 34815 75 35476 711 36361 445 600 28 70 81 78689 6 998 37458 620 740 38006 26 995

40293 436 691 816 946 47 41011 42065 142 381 691 756 80 43103 442 98 683 725 93 853 917 44002 24 100 475 652 791 902 9 10 45214 42 62495 593 648 742 46002 302 693 803 47150 82 776 549 615 59 963 48068 158 548 775 49202 309 433

50319 76 403 631 871 51270 94 489 52225 50 810 53056 206 35 536 619 48 731 801 989 54262 88 712 857 55317 408 593 811 40 92 56035 226 387 451 546 671 57022 175 462 509 58482 59054 66 83 243

60334 40 549 63 763 61651 912 62020 1445 225 329 431 61 99 602 811 63237 616 64105 98 313 669 879 65406 619 931 66563 656 729 67000 387 68141 382 515

70139 511 668 962 71289 375 441 859 958 72026 77 117 210 445 619 54 965 73030 158 318 468 958 74894 75050 521 23 76191 203 353 94 854 958 77320 870 78048 290 328 710 864 957 79028 150

80098 294 956 81030 100 82069 238 382 66 838 83354 637 913 84443 89 601 709 801 4 6 85277 396 455 981 619 736 86515 892 953 87062 467 678 826 8

90911 91311 413 92147 323 72 93271 74 386 455 559 78 94044 106 567 95120 90 240 550 207 865 927 96110 239 813 97005 245 626 935 89 98063 278 333 93 477 555

100191 494 574 101414 102074 131 122 453 702 103365 97 786 104126 286 419 69 670 05024 179 106295 536 905 107110 285 108132 454 69 646 109101 249 739 79.

110350 477 748 896 946 111074 162 64 620 66 947 112025 33 270 88 815 58 113075 612 114435 769 917 115238 412 62 662 736 822 97 116059 324 443 646 900 118579 924 119065 107 67 228 417 612 57.

120232 844 121185 259 542 80 548 702 47 122639 123218 405 701 993 124118 86 593 984 125733 126052 209 327 422 812 942 127480 842 967 128017 230 591 920 129061 107 274 511 970

130311 67 497 870 913 131583 608 741 933 132017 368 405 852 979 133547 715 22

134068 500 135027 277 478 136213 478 504 11 694 137053 258 386 455 96 867 86 138020 200 12 414 139021 34 236 475 517

140195 519 59 643 141067 191 274 659 762 837 142233 338 774 143247 722 94 860 144022 118 233 564 145378 681 146143 50 767 147207 353 664 808 148041 800 149070

150692 880 151442 566 734 885 152202 91 441 153764 84 808 154143 975 155927 156000 74 461 521 733 157724 158144 477

160009 433 843 161638 162042 198 504 637 163047 368 88 479 738 164836 165671 96 844 959 166156 363 501 167571 941 168290 385 722 854. 169095 479 586 604

170015 74 113 326 560 928 171091 385 528 611 172301 61 537 829 94 173363 611 174183 265 622 174081 205 303 885 176261 369 585 77212 321 63 602 178513 712 37 179018 51 278 904.

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie.

20.000 zł. na nr. nr. 81496 102830

10000 zł. na nr nr. 41052 61863 155221

5000 zł. na nr. 174251

2000 zł. na nr. nr. 53996 58342 128920 167780

1000 zł na nr. nr. 129460 51940 40954 69474 75056 146068 114693 129460 134375 155868 168651

500 zł. na nr. nr. 2183 57564 90098 134939 76543 162684 77000 174951 148199 105456 127245 146499 164120 170838

400 zł. na nr. nr. 5890 5674 27317 31787 34332 39366 49007 49258 69307 79679 80407 87925 116692 129223 162922 173264

300 zł. na nr. nr. 945 4141 4973 40813 45150 50100 50471 54698 54826 64481 70320 78906 86102 92426 1105412 131865 149890 151442 157891 158591

250 zł. na nr. nr. 6291 8999 10772 2380 18045 18139 18424 20480 25140 38204 38239 40003 53235 57620 58153 59470 59510 62174 64124 71825 71895 75727 77388 78138 80807 83679 89325 93386 97702 98651 102015 103789 112025 112531 119065 121618 123912 131850 132434 138079 143256 151626 156464 156799 159344 174745 174679 176261 177243.

STAWKI
po przerwie

156 748 947 1027 2147 816 27 79 906 3415 585 855 941 4141 299 878 508 643 973 5674 86 6278 370 854 7238 48 762 80

10068 102 226 639 750 80 11265 342 430 609 89 872 13253 378 14441 64 691 920 87 16265 689 17002 282 789 873 18045

20027 92 280 326 403 62 575 21290 376 466 96 815 38 913 74 22410 23000 24344 488 571 739 68 914 25039 421 519 48 724 88 92 914 26134 214 23 373 600 35 27000 34 155 357 437 652 713 70 915 28064 70 136 273 458 656 733 47 986

30646 952 31105 422 75 589 950 32182 397 648 55 754 931 33044 217 316 482 566 627 742 951 34379 506 773 954 35061 361 588 953 36315 805 37286 381 411 695 881

40221 334 491 815 4141 686 781 42003 223 915 43127 222 309 915 44071 473 744 45150 478 552 618 46037 151 537 48059

50100 708 51185 565 52344 406 53077 262 361 526 54272 598 55272 85 3 6 697 56099 151 73 369 612 57039 170 221 334

60275 331 495 608 61072 62392 447 63399 64 48 62 288 513 65181 593 735 823 66063 87 134 285 67349 668 68041

70294 320 670 71024 70 248 538 72464 77 513 73052 71 266 74044 171 474 538 75056 108 467 76216 388 77056 149 260 78 357 403 69 574 659 78230 561 79030 79

80165 328 465 679 984 81502 48 618 53 986 82197 411 848 957 97 83052 365 679 94 84134 672 85163 332 436 86147 826

90008 687 91029 208 70 107 338 732 917 92078 393 426 740 833 93167 297 438 664 843 91023 397 443 516 653 784 963 95103 570 901 96492 587 868 97744 45 881 997 98122 381 689 836 951 99195 212 731 915

100021 290 653 67 101564 655 792 102006 251 697 103294 670 729 44 867 104032 297 517 603 805 79 901 105067 106 763 106770 863 107117 547 664 108310 68 479 691

110706 111156 385 76 604 745 837 112112 54 277 86 531 696 772 113037 175 269 14306 592 724 45 115008 609 116612 738 117153 63 297 452 630 118203 424 852 78

120158 67 267 511 613 762 965 121343 51 424 509 618 740 811 15 38 122099 152 226 511 84 614 709 123071 303 421 596 602 710 929 124106 319 678 125263 342 608 126734 801 127245 594 981 128032 36 285

130060 269 418 74 569 634 822 963 131070 358 470 555 134480 541 876 135415 857 973 136139 478 584 629 137022 427 78 539 788

140244 449 873 920 56 141079 181 30 220 58 516 23 607 27 142647 789 860 143511 670 97 713 144053 96 718 810 145281 703 843 146450 839 147274 580 843 148086 210 19 340 562 149010 194 554 607 846 907.

150023 176 398 694 151152 624 777 938

152049 93 142 749 890 926 153023 125 442 614 25 154347 816 917 156070 650 799 928 157110 473 572 770 835 54 158008 74 291 397 614 61 891 964 159072 174 330 484

160237 597 937 161722 39 841 162024 570 684 163054 164046 165012 95 780 98 166287 506 74 167239 378 765 168150 397

170053 81 212 53 344 647 838 82 171083 524 763 172283 442 833 173140 264 346 542 675 787 982 87 174168 552 772 961 175402 603 718 843 176063 164 384 591 177508 910 178144 224 499 974 179377 646 75

Ponure echa ostatniego sądu doraźnego w Polsce

Przed 10 miesiącami Białystok miał ten wątpliwy zaszczyt, że z wyroku ostatniego sądu doraźnego w Polsce zawisł na szubienicy mieszkaniec pobliskiego Wasilkowa, Jan Niewiński, morderca swej bratowej Anieli i znajdującego się w jej łonie 8-miesięcznego dziecka.

Sprawa ta przeszła głośnem echem po całej Polsce nietylko ze względu na okoliczności bestjalskiego mordu, lecz ze względu i na to, że akurat w dzień rozprawy zaistniał pewien, że tak powiemy, „Casus jurisprudentia", bowiem choć nieoficjalnie, wiadomo było w sferach sądowych, że P. Prezydent Rzplitej podpisał dekret o zniesieniu sądów doraźnych tego samego dnia i dekret ten na drugi dzień (akurat w czasie wykonania wyroku) podany był do publicznej wiadomości.

Nikt nie żałował wówczas bestjalskiego mordercy, że nie uniknął stryczka.

Tak powszechne było oburzenie, że nawet matka, świadek, nie zrzekła się zeznań, a świadczyła przeciwko rodzonemu synowi.

Niewiadomo czy żałował ohydnego zbrodniarza jego świetny, lecz bezsilny w obliczu wstrętnego mordu urzędowy obrońca dr. Tillemann. Faktem jest, że nie zaniedbał poza wspaniałem, pełnem oratorskiej swady i argumentów przemówieniem, najmniejszej nawet okazji, by ratować swego makabrycznego klienta z otchłani śmierci.

Wkońcu, gdy wszystko zawiodło, dr. Tillemann odwołał się do łaski P. Prezydenta, lecz P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał i Niewiński zginął tak marnie, jak żył.

Echem ponurego mordu była obecnie rozprawa w Sądzie Okręgowym w Białymstoku o prawo do 510 złotych, pozostałych po zamordowanej Niewińskiej. Pieniądze te uciułała sobie z pracy w fabryce i dla nich to właśnie zarżnął ją potwór-szwagierek. Odebrano mu je prawie w całości i złożono do sądu jako depozyt.

Do pieniędzy rościła sobie pretensje rodzina tragicznie zmarłej i sprawę w Sądzie Grodzkim wygrała. Mąż zmarłej, a brat bestjalskiego zbrodniarza, zaapelował, twierdząc, że ciułał te pieniądze razem z żoną, również ze swej pracy w fabryce i należeć winny wyłącznie do niego.

Sąd Okręgowy jednak przyznał rodzinie zmarłej prawo do trzech czwartych zdeponowanej sumy, a mężowi do jednej czwartej części.

Mąż spalił żonę i szwagra

Źle żył zazdrosny chorobliwie Władysław Piekunko ze wsi Długołęka, pow. białostockiego, że swą żoną Józefą, podejrzewając ją o zdradę małżeńską.

Piekunkowie posiadali wspólne gospodarstwo, na które składały się zabudowania gospodarskie, wniesione w posagu przez Józefę i żywy inwentarz, własność męża.

Wszelkie uwagi i perswazje Piekunko, by naprowadzić żonę na uczciwą drogę wierności małżeńskiej, nie pomagały i lekkomyślna ,płocha Józefa, potwierdzając podejrzenia męża, dalej brnęła w występku.

Zdeterminowany mąż zaczął wkońcu grozić, że spali cały dobytek, co pewna siebie wiejska Messalina przyjęła wzgardliwym śmiechem, nie omieszkawszy jednak podzielić się tą wiadomością ze swym kuzynem, sołtysem Janem Kuleszą.

Wreszcie Piekunko nie mógł dalej znieść poniżeń i, opanowany szałem zazdrości, pewnej majowej nocy, gdy żona udała się na spoczynek wyszedł z mieszkania, wyprowadził swój inwentarz, a sam podpalił oborę i dom, w którym spała żona.

Onegdaj Piekunko stanął przed Sądem Okręgowym w Białymstoku, odpowiadając z wolnej stopy. W czasie rozprawy wyraził skruchę i żal, że spalił dobytek niewinnych sąsiadów.

Sąd skazał Piekunkę na 3 lata więzienia. Zaraz po wyroku podpalacza aresztowano na sali.

Kochanka „samego wojewody"

Dwie pomysłowe damy usiłowały wycyganić 5000 zł. od trzeciej

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbywał się proces o usiłowanie oszustwa na szkodę popularnej w Warszawie właścicielki restauracji „Dziekanka", Adaminy Stalingerowej, żony znanego harmonisty. Dwie kobiety starały się ją nabrać na 5.000 zł., pod pozorem wyrobienia koncesji na sprzedaż alkoholu w nowootwartym lokalu na placu Trzech Krzyży 14.

Osoby te, Janina Piaseczna - Mahrburgowa i Tekla Kowalska podawały się za wysoko ustosunkowane, przyczem Piaseczna zapewniała, że potrafi dotrzeć do najwyższych urzędników państwowych, bo ma kochanka samego wojewodę. Stalingerowa nie dała się tak łatwo ocyganić, zwłaszcza, jak przekonała się, że Piaseczna nie potrafi wyrobić bagatelnej koncesji na sprzedaż piwa i wina owocowego. To też zwlekała z wpłaceniem pieniędzy, czekając, aż Piaseczna rzeczywiście wykaże się czemś poważnem. Trzeba nadmienić, że o Kowalskiej, jak i Piasecznej, krążyły nawet w niektórych instytucjach wersje, rozsiewane przez woźnych, że mają duże wpływy i wiele potrafią. Widziano je bowiem kręcące się po rozmaitych urzędach i zawracające głowę dygnitarzom najrozmaitszemi drobiazgami, a jednocześnie czyhające na okazję poznania różnych naiwnych, którzyby z łatwością uwierzyli w ich rzekomo cudowne środki.

Piaseczna, co ciekawsze broniła się sama przed sądem, wierząc w swą szczęśliwą gwiazdę, a Kowalską bronił adw. Ludwik Szczerbiński

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Urzędnicy Jakóba, którzy wywieźli Józika na pola za Paryżem, śpieszyli się bardzo w obawie, aby ktoś ich nie ujrzał przy takim podejrzanym procederze.

Chcieli go rzucić tak, jak był, owinięty w prześcieradło, potem wszakże doszli do wniosku, że szkoda prześcieradeł i że Jakób może mieć o to do nich pretensję, szybko zdjęli więc prześcieradła i odjechali czemprędzej, bo z oddali słyszeli dźwięk trąbki samochodowej, woleli zaś uniknąć spotkania tu z kimkolwiek.

Obawy ich były zresztą płonne.

Narazie nikt nie nadjeżdżał, widocznie tamten samochód pojechał w innym kierunku.

Gdyby się nie byli tak śpieszyli, możeby się spostrzegli, że niema sensu kłaść rzekomego trupa na polu zwyczajnie.

Trzeba go było choć trochę zakopać, a w każdym razie odnieść gdzieś dalej od szosy, aby nikt z przejeżdżających nie mógł go tak łatwo zauważyć.

Ale cóż? Mieli nakazany jak największy pośpiech, bo u Jakóba było jeszcze mnóstwo innej roboty teraz z rozmieszczaniem wszystkich przybyłych transportów, a poza tem, jak wiadomo, „strach ma wielkie oczy".

A już z pewnością nie byliby tacy nieostrożni, gdyby wiedzieli, że Józik wcale nie jest trupem.

Nie można było, coprawda, powiedzieć, żeby też był bardzo żywy.

Nie dawał żadnych powierzchownych oznak życia.

Był najwyraźniej nieprzytomny i tylko przez słuchawkę lekarską można byłoby wyczuć bicie jego serca.

Od chwili wszakże, gdy go zostawiono na szczerem polu i zwłaszcza, gdy go odsłonięto, świeży przypływ powietrza przywrócił mu życie lepiej, niż wszystko inne.

Oszołomienie stopniowo mijało...

Rzeźwiący wiatr, hulający po polu, dżdżysty dzień i chłód wieczorny, działały na Józika jak najbardziej dodatnio.

W pewnej chwili odzyskał przytomność już o tyle, że otworzył oczy i rozejrzał się dookoła.

Czuł jeszcze wielki ciężar na piersiach i kłucie w płucach...

Łapczywie wdychał powietrze, nie mogąc jeszcze zdać sobie sprawy, gdzie się właściwie znajduje.

Wszelkiemi siłami starał się zebrać myśli.

Przypominał sobie już teraz dokładnie, że od dłuższego czasu przebywał w lochu u Jakóba, dokąd został podstępnie wciągnięty, a następnie siłą wepchnięty.

Czy to jeszcze tu czy już nie tu?

Ciemno było, jak tam...

Ale i nie tam jednak...

Bo tam było trochę wilgotno i chłodno, ale tu jest wyraźnie zimno i prawie zupełnie mokro...

A może to jeszcze jakiś inny gorszy loch?

Nie, to chyba niemożliwe...

Uniósł się bowiem w ramionach i ujrzał, że nie jest w żadnem zamkniętem pomieszczeniu.

Dookoła szumiał wiatr, dolatywały rozmaite głuche odgłosy, stwierdzające najwyraźniej, że Józik nie jest zamknięty, lecz znajduje się gdzieś na powietrzu...

Tak, bezspornie na powietrzu, ale czy też na wolności?

O tem trzebaby się przedewszystkiem przekonać.

Józik spojrzał po sobie i teraz dopiero zauważył, że jest niemal zupełnie rozebrany.

Jego garderoba była zupełnie w takim samym stanie, jak w lochu.

Dlatego też na chwilę pomyślał sobie, że może tam jest jeszcze?

Jeden rzut oka dookoła upewnił go wszakże, że nie jest tak bynajmniej.

Spojrzał po sobie: był w bieliźnie, bez butów, palta, kapelusza...

Przypomniał sobie, że rzeczywiście sam w lochu zdjął ubranie, bo nie chciał, żeby mu się niszczyło...

I, zresztą, mniejsza o to wszystko, skoro tylko jest na wolności...

O tem chciał się przekonać przedewszystkiem, nie wierząc już teraz niczemu i nikomu...

Spróbował wstać...

Nie poszło mu to łatwo...

Nogi miał, jak z waty. Zupełnie nie mógł się na nich utrzymać...

Wkońcu jakoś jednak zdołał stanąć mniej więcej mocno, lecz po chwili padł osłabiony...

Wielka była wszakże siła umiłowania wolności. Podniósł się z ziemi raz jeszcze i tym razem jakoś pobrnął przed siebie, zataczając się coprawda, jak pijany...

Parł tak naprzód nieustannie, nie bacząc na to, że teraz też mu grozi niemałe niebezpieczeństwo.

Gdyby policja ujrzała go w takim stanie, w takim stroju, chwiejącego się na nogach, unurzanego w błocie, wychudłego i wymizerowanego wielodniową męką i udręką, z rozwichrzonemi włosami, z pewnością zaaresztowanoby go, jako włóczęgę lub umysłowo chorego, nie dając wiary żadnym jego tłumaczeniom.

Ludzie wszakże w takich chwilach nie rozumują i Józik kroczył dalej po polu, szukając uparcie jakiego domostwa ludzkiego, gdzieby mógł opowiedzieć o swej niedoli i błagać o pomoc.

Brnąc tak w ciemnościach, ujrzał, że w pewnej odległości od niego błyskają światła i słychać z oddali szum przejeżdżających motorów.

Zrozumiał, że jest blisko szosy samochodowej...

To byłby ratunek...

Możnaby poprosić kogokolwiek jadącego w stronę Paryża, aby go podwiózł.

Najpierw natężył umysł, aby wiedzieć, w jakim kierunku jest Paryż i gdzie się wogóle znajduje...

Pomyślał sobie, że wszystko jedno, zatrzyma którykolwiek samochód i dowie się...

Z wielkim wysiłkiem dobrnął do szosy i czekał niecierpliwie na pierwszy lepszy samochód z którejkolwiek strony.

Jechało ich nawet sporo, ale pomimo usilnego machania Józika żaden nie chciał się zatrzymać, myśląc, że to jakiś warjat, czy pijak... Komuż chciałoby się zatrzymywać przed taką widmową postacią w bieliźnie i z rozwichrzonym włosem?

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

ODDZIELENI PARAWANEM

— Moje dziecko — mówiła pani Zierska, idąc z córką przez korytarz, — bardzo mnie martwi twoja oziębłość dla tych miłych ludzi... Robią wszystko by okazać nam swoją serdeczność, a tymczasem my, a właściwie ty..

Pani Zierska nie umiała znaleźć należytych słów, a nie chciała powiedzieć wyraźnie tego, co miała na myśli. Chciała powiedzieć córce wprost:

— Nie grymaś!... Oddaj swą rękę temu miłemu bogatemu chłopcu, zakochanemu w tobie po uszy, bo z żadnym nie będzie ci tak dobrze jak z nim. Chłopiec jest poważny, spokojny, nie hulaka, nie kobieciarz, ma duży majątek. Będziesz z nim szczęśliwa. Wybij sobie zupełnie z głowy grzeszne amory do tamtego, bo jest nicpoń, grzesznik, zbrodniarz..

Nie śmiała jednak tego powiedzieć głośno. Znała delikatność swej córki, czuła, że postawienie sprawy na gruncie wyłącznie praktycznym raczej Tecię zniechęci, niż skłoni do powzięcia przychylnej decyzji.

Obie panie zatrzymały się w przedsionku, by oczyścić się ze śniegu. Tecia oblepiona śniegiem była bardziej, gdyż jechała na nartach, to też powiedziała do matki:

— Niech mama na mnie nie czeka. Niech się mamusia ogarnie i umyje, a ja tymczasem się oczyszczę. Zaraz przyjdę do naszego pokoju.

Pani Zierska pośpieszyła więc sama do numeru

Drzwi zastała otwarte i, wchodząc, mruknęła gniewnie:

— Ach, te dziewczyny!... Posprzątała, a nie mogła drzwi na klucz zamknąć... Przecież może co zginąć!

Widząc jednak walizki w najzupełniejszym porządku, stanęła przy umywalce, by obmyć twarz i ręce. Nie zaglądała za parawan.

Noderski siedział bez ruchu, zatajając oddech. Po odgłosach kroków rozpoznał panią Zierską a jej uwaga o roztrzepaniu służących upewniła go w tem spostrzeżeniu.

— Teci niema — stwierdził z gniewem.

Siedział bez ruchu i gorączkowo myślał, co ma uczynić.

— Jeśli stara zajrzy tu do mnie, zduszę ją!... Zawiążę jej usta chustką, by nie krzyczała... A jeśli za chwilę wejdzie Tecia i będę miał do czynienia z obiema?... Czy nie lepiej poruszyć się i już zwabić do siebie starą?...

Wsłuchiwał się w plusk wody w miednicy i łowił odgłosy kroków w korytarzu.

Nagle usłyszał szybkie stąpanie, a delikatne. Drzwi otworzyły się, do pokoju ktoś wszedł.

— Tecia! — domyślił się Noderski.

— Nie przemokły ci nogi? — pytała troskliwie pani Zierska. I nie czekając odpowiedzi mówiła dalej: — Wracając do naszej przerwanej rozmowy, kochana Teciu, wydaje mi się, że źle robisz okazując wszystkim ciągle smutną buzię. Dziewczyna w twoim wieku powinna mieć w sobie więcej wesołości...

— Ależ, mateczko, nie umiem udawać i nie chcę. Pocóż będę z siebie robiła jakąś trzpiotkę?..

— Tego nie mówię... Ale tak wygląda jakbyś bez przerwy odprawiała pokutę. Zostaw to mnie!... Ty jesteś młoda, tobie się życie należy...

— Nie mówmy o tem!.. Chciałabym już jak najprędzej wrócić do Warszawy i poszukać sobie pracy. Już mam dosyć tego próżniactwa. Nie umiem tak żyć samemi rozrywkami. Nie jestem na to urodzona...

— Korzystaj, moje dziecko, ze swobody i rozrywek, kiedy je masz. Potem przyjdą obowiązki, szczególnie gdybyś wyszła zamąż... — zrobiła pani Zierska delikatną aluzję, oczekując z ciekawością, co na to powie córka.

Tecia westchnęła.

— Nie śpieszy mi się do zamążpójścia. Wyjść zamąż łatwo. To trwa parę minut, a potem całe życie. Nie mówmy o tem teraz... Nie czuję się zupełnie do tego usposobiona. Niech mi mama pozwoli trochę przyjść do siebie po tem wszystkiem, co przeżyłam ostatnio... Nie znoszę tego tematu... Niech się mateczka lepiej przyczesze, bo może ja właśnie wydam mamę zamąż. — Usiłowała się roześmiać, ale krótki jej śmiech urwał się zaraz.

Pani Zierska westchnęła ciężko.

Noderski nasłuchiwał. Zapanowało milczenie, słychać było tylko szelest ubrania. To Tecia zdejmowała kostjum narciarski, przebierając się do obiadu w sukienkę.

Noderski zacisnął ręce, aż paznokcie wpiły się w ciało. Ten szelest odurzył go. Radby był przebić wzrokiem gruby materjał, obciągający szkielet parawanu i ujrzeć ją... tę upragnioną, jedyną dziewczynę na świecie, dla której gotów byłby poświęcić wszystko, nie wyłączając swego życia.

Pragnienie zdobycia jej odsunęło wszystkie myśli, przygłuszyło obawy i sumienie. Nie pamiętał już o tem, że jest zbiegiem tropionym przez policję, że czeka go sąd i wieloletnie więzienie. Zapomniał o tem, że jego krokami kierowały zamiary podłe i zbrodnicze. Nie myślał o tem, że jego zbrodnia może być przyczyną śmierci shańbionej dziewczyny. To wszystko zniknęło z przed oczu mężczyzny zaślepionego jednem pożądaniem.

Na chwilę nad parawanem ukazało się nagie ramię dziewczyny, przewieszającej przez parawan jakąś część narciarskiego kostjumu. Biel ramienia Teci zajaśniała przed oczami Noderskiego, jak błyskawica Omal nie zerwał się z miejsca, by w porywie nieopanowanego pragnienia schwytać tę rękę, zatrzymać w swoich dłoniach i pociągnąć ku sobie dziewczynę, nie zważając już na nic i na nikogo. Ostatnim wysiłkiem woli i przytomności powstrzymał odruch, przypominając sobie, że przecież Tecia nie znajduje się w pokoju sama, że jej matka podniesie alarm, a wtedy jego zamierzenia spełzną na niczem.

Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA KRAKOWA

Grudzień
13
Czwartek
Łucji p. m.

Drukarz radeą miejskim w Krakowie

Jak już onegdaj donieśliśmy, mandat do Rady miejskiej w Krakowie, po błp. Ehrlichu przypadł p. B. Geizhalsowi, znanemu działaczowi społecznemu, właścicielowi drukarni w Podgórzu.

Jak się dowiadujemy, onegdaj p. Geizhals otrzymał urzędowe zawiadomienie z Rady m. Krakowa o zatwierdzeniu go na radcę miejskiego.

Fakt ten, ma specjalne znaczenie dla świata drukarskiego m Krakowa.

Skutkiem wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej z r. 1927, mocą której-to ustawy, koncesje na drukarnie odpadły, drukarstwo krakowskie ongiś przodujące w całej Polsce, dziś przedstawia pożałowania godną ruinę.

Spowodu wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej — drukarstwo stało się przemysłem wolnym — ale też wolnym żerem dla rozmaitych handlarzy końmi, śledziami i jajami.

Włościciele drukarń — przez wejście do Rady miasta Krakowa p. Geizhalsa, wytrawnego fachowca, zdolnego i uświadomionego przemysłowca — ożywieni są nadzieją, że obok spraw ogólnych naszego miasta będzie miał na oku również postulaty drukarzy krakowskich, którzy skutkiem nowej ustawy spauperyzowani zostali w tak straszny sposób, że 80% robotników drukarskich od szeregu lat pozostaja bez pracy, a szereg dawniej kwitnących zakładów drukarskich ulega stopniowe likwidacji.

Drukarz W.

Nowy lokal Zw. Podoficerów

Z okazji przeniesienia się Związku Podoficerów Rezerwy z ul. św. Tomasza L. 9, na ul. Jagiellońską L. 10 zauważyć się daje żywotną działalność tegoż Związku, który przy skromnych wkładkach 50-groszowych stale się powiększa i tak obecnie zajął obszerny lokal, przeprowadzając adaptację tegoż.

Echa skandalicznej afery p. Einhorna

Skandaliczna afera ubezpieczeniowa Einhorna naczelnego dyrektora warszawskiego Tow. ubezpieczeń, odbiła się głośnem echem w prywatnych zakładach ubezpieczeń.

W związku ze sprawą Einhorna krążą pogłoski że powszechnemu zakładowi ubezpieczeń przyznane będzie prawo dokonywania ubezpieczeń i w tych działach, które należą wyłącznie do prywatnych zakładów ubezpieczeń.

Tajemnicza dama aresztowana na dworcu krakowskim

Władze bezpieczeństwa w Krakowie aresztowały wczoraj na dworcu kolejowym jakąś około 25-letnią kobietę, która odmówiła wszelkich zeznań. Nie chce podać swego nazwiska ani miejsca pochodzenia.

Wobec tego wydział śledczy zwraca się do wszystkich, którzy mogliby udzielić jakichkolwiek informacji, by zgłosili się w godzinach urzędowych. Kobieta jest wzrostu średniego. Ubrana w płaszcz koloru piaskowego z kołnierzem futrzanym. Na kolanie i na prawym boku ma blizny jakby od postrzelenia rewolwerem.

Sensacje w procesie firmy „Caro"

Wczorajsza rozprawa przeciw b. dyr. Kasy Targowej „Caro" w Krakowie rozpoczęła się pod znakiem sensacji, jaką bezwględnie stanowią zeznania b. wiceprezydenta m. Krakowa dra Piotra Wielgusa. W firmie „Caro" pełnił dr. Wielgus funkcje prezesa rady nadzorczej.

Na pierwszy plan wybiła się sprawa sprzedaży udziałów Banku Dyskontowego gminy m. Krakowa za 300.000 zł. choć nominalna wartość ich wynosiła tylko 200.000 złotych, a interesy firmy wskazywały, iż transakcja ta dla gminy byłaby wysoce niekorzystna.

Dr. Wielgus oświadczył w tej sprawie, iż słyszał od kogoś że p. dr. Krzetuski traktował z Bankiem o sprzedaż tych udziałów, choć nie miał do tego upoważnienia. Dr. Krzetuski robił to poza plecami rady nadzorczej, gdyż ta wogóle o tem nie myślała.

Odnośnie do sprawy bilansów świadek nie wiedział, iż były one fałszowane i nigdy o tem od nikogo nie słyszał.

Przew.: Uchwalono dywidendę w wysokości 8 proc., a przecież nie było pokrycia, więc wstawiono do budżetu fikcyjne cyfry. Czy pan wie o tem?

Św.: Możliwe że tak było! O tantjemy zawsze była wojna z rzeźnikami i Bankiem. Oni stale domagali się wysokich dywidend.

Przew.: Czy oskarżeni wprowadzali kogo w błąd przez niewłaściwe przedstawianie finansów spółki?

Św.: Ja pracowałem z panami Landauem i Porębskim kilka lat. To bardzo porządni ludzie.

Przew.: Może nam pan powie teraz o polityce kredytowej.

Św.: Zarząd prowadził wojnę z zawiadowcami o lepsze zabezpieczenie kredytów Kühnreicha. Masarze nie chcieli dawać zabezpieczenia hipotecznego na kredyty udzielone im przez firmę „Caro". Rada nadzorcza celem skontrolowania stanu kredytów wydelegowała do „Cara" p. Kluczka. Ten postawił jeden zarzut, że kredyty dla rzeźników są za wielkie. Drugim kontrolerem po wejściu do „Cara" był p. Krzetuski, który nie zauważył żadnych nieprawidłowości w bilansach.

Obr. dr. Ader: Kto domagał się wysokich dywidend?

Św: Wszyscy ci w radzie nadzorczej, którzy reprezentowali Bank i rzeźników.

Obr.: Czy zdarzały się wypadki, że ofiarowywano osk. Landauowi wyższe tantjemy, a on temu się sprzeciwiał?

Św: Tak jest. Pamiętam wypadek, w którym dyr. Landau domagał się by mu wypłacono niższe tantjemy, motywując to trudnościami finansowemi.

Prok. Jak miała komisja rewizyjna badać księgi?

Św: Materjalnie i formalnie.

Prok: Czy w czasie dyskusji nad bilansem członkowie komisji rewizyjnej podnosili zarzuty formalne czy też wypowiadali się w sprawach materjalnych?

Świadek stwierdza, że komisja rewizyjna badała nietylko cyfry ale i prowadzenie przedsiębiorstwa.

Prok.: Czy p. Krzyżanowski zwracał uwagę na to, że bilans jest źle zestawiony?

Św.: Nie.

Prok. A jak to było z kredytem p. Prochowskiego?

Zwlekał ciągle z daniem zabezpieczenia hipotecznego.

Prokurator wykazuje, że Prochowski dostał kredyt bez zabezpieczenia, bo był członkiem rady nadzorczej.

Osk. Landau oświadcza, iż prezydjum miasta nakazało p. Krzyżanowskiemu zbadanie bilansu. Oskarżony zapytuje świadka jak p. Krzyżanowski badał księgi.

Św: O ile wiem to badał bardzo dokładnie.

Prok.: Czy gmina sprowadziła rzeczoznawcę z Wiednia?

Sw. Tak.

Prok.: Czy tam były poruszane sprawy niedokładności bilansu?

Św.: Nie przypominam sobie.

Przew.: Kiedy to było?

Sw.: Za mojego urzędowania.

W dalszym ciągu zadawali świadkowi pytania obrońcy, lecz odpowiedzi dra Wielgusa nie wnosiły już do rozprawy nic nowego.

Tragedja Ciunkiewiczowej

Po raz czwarty pojawiła się wczoraj na wokandzie sądowej w Krakowie sprawa Marji Ciunkiewiczowej, bohaterki głośnego procesu o sfingowaną kradzież biżuterji, futer i gotówki wartości kilku miljonów franków francuskich, z „Grand Hotelu" w Krakowie, oraz o usiłowane oszustwo asekuracyjne.

Na skutek odwołania, wniesionego przez obronę, sprawa ta ponownie znalazła się przed sądem apelacyjnym. Przewodniczący rozprawy, sędzia apel. dr Cieślewski odczytywał akta sprawy.

Ciunkiewiczowa została przyprowadzona z więzienia. Na twarzy oskarżonej widać ślady choroby, przebytej w szpitalu więziennym. Obok Ciunkiewiczowej zasiadł również apelujący od wyroku I. Instancji osk. Feliks Jaguśiński.

Oskarżał prok. apel. dr Mostowski.

Ławy obrończe zajęli adw. dr Brom, dr Söhnel, dr Lewartowski i dr Aschenbrenner.

Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę rano.

Brzydka sprawa pom. komornika

Kilka miesięcy temu uległ nieszęśliwemu wypadkowi p. Kinzhuber, em. komisarz P. P., który przechodząc ul. św. Krzyża, najechany został przez rowerzystę, jadącego bardzo szybko.

Skutek tego był fatalny. P. Kinzhuber zachorował i dopiero po 2 i pół miesiąca mógł powrócić do pracy.

Rowerzysta, który spowodował wypadek zbiegł. Dzięki energicznym dochodzeniom policji, udało się ustalić, że rowerzystą tym jest Jerzy Kuryłowiez lat 34, pomocnik komornika zam. przy ul. Krzemionki L. 12. Przeciwko Kuryłowiczowi wytoczono sprawę o spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

Pięciu złodziei okradło Rzeźnię miejską

Policja krakowska aresztowała Majewskiego Władysława lat 16 zam. przy ul. Barakowej 7, Głowińskiego Tadeusza lat 16 zam. w Borku Fałęckim, Horaka Marjana lat 15 zam. w Woli Duchackiej, Gogulę Tadeusza lat 16 zam. przy ul. Gęsiej 8 i Głowackiego Juljana lat 20 zam. przy ul. Morawskiej 1, za kradzież z włamaniem dokonanej w nocy do Rzeźni Miejskiej w Krakowie skąd skradli 12 szynek i 39 sztuk kiszek pasztetowych na szkodę Teodora Kopczyńskiego zam, przy ul. Emaus L. 4.

Naga kobieta w prokuraturze

Sąd w Równem skazał niejaką Krawczuk na 3 miesiące aresztu, za to że przyszła do biura prokuratora Taraszkiewicza podnosząc piekielne wrzaski i awantury. Dwóch woźnych nie mogło dać rady kobiecie, która rozebrała się nago do pasa i urządziła taką scenę, że zakłóciła na przeszło 2 godziny normalny tok pracy w Prokuraturze.

17-letna dziewczyna oskarżona o zarażenie kochanka

Na ławie oskarżonych zasiadła wczoraj przed sądem w Krakowie 17-letnia Antonina Podmokła, służąca z Myślenic, którą prokurator oskarżył, że mając stosunek z hutnikiem szkła zaraziła go chorobą weneryczną.

Ponieważ rozprawa nie dała dostatecznych podstaw do zasądzenia, sąd uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Rozprawie przew. s. o. dr. Zalipski osk. prok. dr. Dulęba.

Zafantowany kościół

W Lubszy w pow. lubelskim wybudowała parafja w roku 1930 nowy kościół murowany.

Nie zapłacono rzemieślnikom za wykonane roboty, skierowali więc wniosek do sądu o zajęcie kościoła. Ponieważ za długi gminy kościelnej odpowiadają obywatele tej gminy, dochodzą rzemieślnicy swych praw na majątku obywateli. W ten sposób nastąpiło zajęcie 450 cetnarów zboża.

Teatr miejski: Mecz małżeński.

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Taniec miłości" i „Barnaut"
Apollo „Melodje cygańskie"
Atlantic: „Dama z Moulin Rouge" oraz „Pocałunek przed lustrem"
Bagatela: „Śmiech w piekle" i rewja „O czem śnią panienki"
Dom żołnierza „Wiktorja i jej huzar.
Muzeum „Parada rezerwistów".
Promień: „Markiza Jorisaka"
Słonko: „Zakazana miłość"
Świt: „Ala w krainie czarów"
Sztuka: „Pieśń kozaka"
Uciecha „Od wieczora do północy"
Wanda: „Świat się śmieje"
Zorza Jego ekscelencja subjekt.

Radjo

Kraków G. 6,45 Audycja poranna 7,50 Koncert 11,57 Hejnał 12,03 Tr., z Warsz. 15,35 Lokalne komunikaty 15,45 Transm. z Warsz. 17,50 Skrzynka pocztowa 18,00 Pogadanka 18,10 Wiad. bieżące 18,15 Transm. z Warsz. 19,30 Szarada muzyczna 19,55 Wiadomości sportowe 20,00 Transm. z Warsz. 22,30 Koncert 22,45 Odczyt 23,00 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g. 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76.

Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27

Nocny dyżur lekarzy:

Dr. Friedman Henryk Wrzesińska 3 tel. 117-79. Dr. Kaczyński Henryk Topolowa 42. Dr. Kwiatkowski Stan. Pl. Matejki 6 tel. 114-01. Dr. Żabiński Robert Syrokomli 3.

Zdefraudował 9000 zł.

Przed trybunałem sądu okr. w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Jan Radko, l. 40, górnik, b. sekretarz w gminie Byczyna pow. Chrzanów osk. o sprzeniewierzenie 9.000 złotych.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonego na 18 mies. więzienia.

Rozpr. przew. s. o. dr. Wasilewski osk. prok. dr. Szewczyk bronił adw. dr. Pfeffer.

Rodzice porwali córkę.

W Stanisławowie głośna była sprawa niejakiej Sabiny Birnbaumówny córki zamożnego właściciela tartaków, która zakochała się w nauczycielu Furykiewiczu.

Birnbaumówna widząc, że rodzice nigdy nie zgodzą się na jej związek z ukochanym, uciekła z domu, a narzeczony umieścił ją w klasztorze pod Haliczem, gdzie też przeszła na wiarę chrześcijańską.

Wczoraj w nocy wtargnął Birnbaum, na czele 4-ch robotników, uprowadził swoją córkę do Stanisławowa.

Wypadł z tramwaju i zabił się

Przy zbiegu Al. Jerozolimskich w Warszawie wypadł z tramwaju 35-letni Wincenty Wachnik.

Na miejsce wypadku przybyło natychmiast Pogotowie, które przewiozło Wachnika do szpitala Dz. Jezus, gdzie Wachnik wkrótce zmarł.

Usiłował obrabować adwokata

Organa P. P. w Tarnowie aresztowały wczoraj Franciszka Rymarza z Krakowa w chwili, gdy usiłował popełnić kradzież u adwokata Palecznego przy ul. Kopernika.

Złodziej ujęty został w chwili, gdy zajęty był wycinaniem drzwi. Aresztowanemu zabrano rewolwer i wytrychy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia „Monopol„ Kraków Na Gródku 2, Telefon Nr. 173-0